Życie codzienne w czasie oblężenia Twierdzy Przemyśl

21 lutego obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Przewodnika Turystycznego. Święto, które zostało ustanowione w 1989 r., ma na celu docenienie pracy przewodników, promowanie ich zawodu i ukazanie ich roli w turystyce. Z tej okazji w wielu miastach organizowane są bezpłatne wycieczki i zwiedzanie ciekawych miejsc z licencjonowanymi przewodnikami.

W Przemyślu przewodnicy turystyczni przygotowują ciekawą ofertę, która spotyka się z ogromnym zainteresowaniem. w tym roku zaprosili do udziału w wyjątkowych spacerach historycznych po Twierdzy Przemyśl. W programie przygotowano dwie trasy tematyczne, ukazujące zarówno militarną, jak i logistyczną stronę funkcjonowania jednej z największych twierdz Europy.

Braci przewodnickiej życzymy zadowolonych i ciekawych świata turystów, wielu inspirujących wypraw i bezpiecznych powrotów do domu.

Wpisując się w obchody, zapraszamy do obejrzenia materiałów archiwalnych z naszego zasobu z okresu oblężenia Twierdzy Przemyśl.

Po wypowiedzeniu wojny Rosji w dniu 6 sierpnia 1914 r. i początkowych sukcesach militarnych wojsk austro-węgierskich, austriackie Naczelne Dowództwo, które obrało Przemyśl na miejsce dowodzenia obydwoma frontami (rosyjskim i serbskim) nakazało przygotować twierdzę na wypadek oblężenia. Rozpoczęły się prace trwające dzień i noc. Zarówno żołnierze jak i ludność cywilna ustawiała na przedpolach fortów zasieki i pola minowe. Dla sztabu zbudowane zostało lotnisko polowe w okolicach Hurka oraz wielka nowość – telegraf iskrowy na Winnej Górze, z którego wyłącznie korzystało Naczelne Dowództwo. Przez San przerzucono dwa nowe mosty w celu lepszego połączenia odcinków obronnych. W mieście dodatkowo wybudowano szereg baraków dla wojska, magazynów, piekarni polowych itp. Chcąc utrudnić podejście nieprzyjaciela pod twierdzę na przedpolu wyciętych zostało około tysiąca hektarów lasu oraz spalono szereg wsi i przysiółków, z których ludność w niewielkiej ilości przesiedlono do Czech i Moraw, większość pozostawiając bez opieki poza linią fortów. Z Przemyśla również kazano wyjechać znacznej części mieszkańców, a pozostali musieli wykazać się posiadaniem żywności na okres co najmniej 3 miesięcy.

Po pierwszych sukcesach wojsk austro-węgierskich, armie rosyjskie przystąpiły do skutecznej kontrofensywy. W efekcie Naczelne Dowództwo nakazało wycofanie się swoim wojskom, przeniosło się z Przemyśla do Nowego Sącza, skąd wydało dla twierdzy w dniu 16 września rozkaz na ręce jej komendanta gen. Kusmanka „Twierdza Przemyśl tymczasowo jest pozostawiona własnym siłom i należy jej bronić do ostateczności”. Dziesięć dni później Przemyśl został całkowicie odcięty od świata. Rozpoczęło się pierwsze oblężenie, które trwało 21 dni.

Przybyły do Przemyśla 1 listopada arcyksiążę Karol Franciszek Józef, który wraz ze sztabem ledwie zdążył zwiedzić forty, gdy Naczelne Dowództwo powiadomiło dowództwo Twierdzy o rozpoczętym odwrocie swoich wojsk na skutek nowej ofensywy Rosjan. Polecono by na wypadek powtórnego oblężenia twierdza wypełniła swe zadanie jak poprzednio.

W mieście zapanowała ponownie panika. Starostwo przemyskie wydało wspólnie z dowództwem twierdzy zarządzenie o przymusowej ewakuacji z miasta zbędnej ludności z wyjątkiem rzemieślników, restauratorów, lekarzy i osób innych zawodów. Nie zdążono ewakuować wszystkich, gdy wojska rosyjskie ponownie opasały miasto. Komendant twierdzy zawiadomił Naczelne Dowództwo „Jesteśmy otoczeni. Rozpoczyna się oblężenie. Wytrwamy jak za pierwszym razem. Nie zawiedziemy zaufania”.

Jednak wobec niepowodzeń wojsk austro-węgierskich, w oblężonej twierdzy rozpoczął się głód. Zaczęto z braku innego mięsa bić konie, do chleba początkowo dodawano buraki i ziemniaki, a potem korę drzewną. Zabrakło soli, świec, skóry, mydła, zapałek i ciepłej odzieży oraz lekarstw i opatrunków. Problem ten sam dotknął również ludność cywilną. Żywność wydawana na kartki w minimalnych ilościach nie mogła zaspokoić niedoboru jedzenia. Od połowy lutego 1915 r. nie można było otrzymać żadnego z najpotrzebniejszych artykułów. Pieniądze straciły swą wartość. Nie tylko ludność cywilna, ale nawet oficerowie prowiantowi stosowali handel wymienny za posiadane w nadwyżce artykuły. Wszystkie restauracje i kawiarnie zostały zamknięte, za wyjątkiem „Cafe Habsburg” przy Wybrzeżu Franciszka Józefa, gdzie można było kupić szklankę herbaty lub kawy z kostką cukru.

W omówionej, ciężkiej sytuacji bytowej, dbano jednak i o rozrywkę. Mimo silnego mrozu zjawiała się na rynku orkiestra wojskowa dywizji honwedów grając siarczyste czardasze i wiedeńskie walce. Odbywały się koncerty dla wojska i ludności cywilnej w sali restauracyjnej dworca kolejowego w Przemyślu z udziałem znanych austriackich i węgierskich artystów

odbywających służbę wojskową w twierdzy. Przedstawienia organizowali również artyści amatorzy teatru „Fredreum" w Sali Domu Robotniczego, gdyż na Zamku, gdzie mieściła się jego siedziba znajdowali się jeńcy rosyjscy. Czynne też były w mieście kina wyświetlające stare filmy. Społeczeństwo w Przemyślu starało się wieść zwykłe życie mimo toczących się walk. Odzwierciedleniem tego są prezentowane na ekspozycji księgi metrykalne małżeństw zawieranych przez żołnierzy czy urodzin dzieci w tym czasie.

W Przemyślu w tym czasie wydawana była prasa. Należały do niej „Wiadomości wojenne". Ukazywały się one jednostronnie w języku polskim oraz niemieckim jako „Kriegsnachrichten" oraz dla pułków węgierskich biorących udział w obronie twierdzy wydawano wersję w języku węgierskim „Tábori Újság" [Gazeta Obozowa]. Ciekawostkę stanowi fakt, iż mimo zgody dowództwa, nie publikowano informacji o przebiegu walk w samej twierdzy bądź w najbliższej jej okolicy. Informacje przekazywane były także w gazecie „Ziemia Przemyska".

Bardzo ważnym aspektem było funkcjonowanie poczty. Wybuch wojny pociągnął za sobą likwidację urzędów pocztowych. Powołano natomiast tzw. poczty etapowe, które miały służyć wojsku oraz ludności cywilnej. Na rzecz wojska pracowały tylko poczty polowe, które były związane z określonymi jednostkami wojskowymi i przemieszczały się wraz z nimi w czasie działań wojennych. Wszystkie poczty miały swój numer ewidencyjny i prawo do bezpłatnej korespondencji.

Co ważne przesyłki pocztowe podlegały cenzurze. Wprowadzono ją po to, by uniemożliwić żołnierzom przekazywanie informacji o sytuacji i zamierzeniach wojska, ale także po to, by zapobiegać przekazywaniu fatalistycznych treści z kraju na front i odwrotnie.

Korespondencja w postaci listów, kart pocztowych w różnych językach również znajduje się na naszej wystawie. Ciekawostkę stanowią rozmaite dokumenty, które żołnierze mieli przy sobie, te rzeczy, które dla nich były z pewnością bezcenne i najważniejsze, te które przypominały im o rodzinnym domu, miały dodać odwagi, nadziei. Były to modlitewniki, kalendarze, notesy z adresami, notatkami, nawet w postaci wierszy czy przepisywanych modlitw. Znalazły się wśród nich także dokumenty urzędowe, jak np. paszporty. Wśród materiałów archiwalnych znajdujących się w tym bogatym zbiorze są również i sami bohaterowie tego teatru wojny, zarówno wojskowi i cywile. Wizerunki, zarówno ich, jaki i rodzin, dzieci przedstawiają zgromadzone licznie fotografie.

Sytuacja w oblężonej twierdzy pogarszała się z dnia na dzień. Wygłodniali i zmęczeni żołnierze nie byli już zdolni do akcji zaczepnych, w mieście zaś wybuchła straszliwa panika i zamieszanie. Dodatkowo zmagano się z epidemią cholery.

Widząc beznadziejność sytuacji, komendant twierdzy zdecydował się poddać twierdzę Rosjanom. W nocy z 21 na 22 marca nakazał wysadzić wszystkie forty, prochownie, magazyny, mosty, zniszczyć działa, spalić dokumenty i pieniądze. 22 marca 1915 r. do zniszczonej twierdzy wkroczyły pierwsze patrole rosyjskie. Do niewoli rosyjskiej trafili zarówno generałowie, oficerowie sztabowi, zwykli żołnierze. Również ten wątek pojawia się na naszej ekspozycji. Pokazujemy m. in. korespondencję Eugeniusza Złotnickiego, przemyskiego społecznika, nauczyciela, radnego, wysyłaną z dalekiego Taszkientu, do którego trafił.

W dniu 2 maja 1915 r. rozpoczęła się potężna bitwa, która przeszła do historii pod nazwą „operacji gorlickiej". Pod przeważającymi siłami wojsk austro-węgierskich wojska rosyjskie cofały się na wschód. Pod Przemyśl pierwsze oddziały austro-węgierskie dotarły 15 maja, okrążając go w następnych dniach z trzech stron. Mieszkańcy miasta po raz trzeci stali się świadkami i ofiarami śmiertelnych zmagań zaborczych armii. Jednak większość z nadzieją nasłuchiwała coraz bliższych odgłosów walk, bowiem zaś 3 czerwca 1915 r. do Przemyśla wkroczyły pierwsze jednostki austriackie i niemieckie, a tym samym twierdza została oswobodzona.